

## Z Michałem Suchorą, kuratorem projektu *Spragnieni piękna*, rozmawia Dobrochna Minich

**Dobrochna Minich:** Rozmawiamy w siedzibie Stowarzyszenia Przyjaciele MNW. Czym zajmuje się ta organizacja?

**Michał Suchora:** Stowarzyszenie Przyjaciele MNW to sformalizowana grupa osób prywatnych, które łączy poczucie odpowiedzialności za Muzeum i zainteresowanie sztuką. Członkowie zarządu to ludzie wywodzący się z bardzo różnych środowisk, mający różne doświadczenie zawodowe. Są wśród nas prawnicy i prawniczki, specjaliści i specjalistki od PR, historycy i historyczki sztuki. Naszą podstawową działalnością jest animowanie wydarzeń dedykowanych członkom Stowarzyszenia (jest ich kilkuset). Są to oprowadzania po wystawach, wykłady, spotkania z kuratorami MNW.

**Dobrochna Minich:** Stowarzyszenie jest też organizatorem projektu *Spragnieni piękna*

**Michał Suchora:** Tak, to wisienka na torcie, kulminacja naszej całorocznej pracy. Każdego roku projekt ma inny temat. Może to być epoka, postać wybitnego artysty albo, jak to miało miejsce w tym roku, motyw związany z aktualnie odbywającą się w MNW wystawą czasową. Głównym wydarzeniem jest bal charytatywny, który odbywa się co roku w ostatni poniedziałek



Karol Radziszewski, modyfikacja stolika *Pelagie*, fot. E. Wińczyk

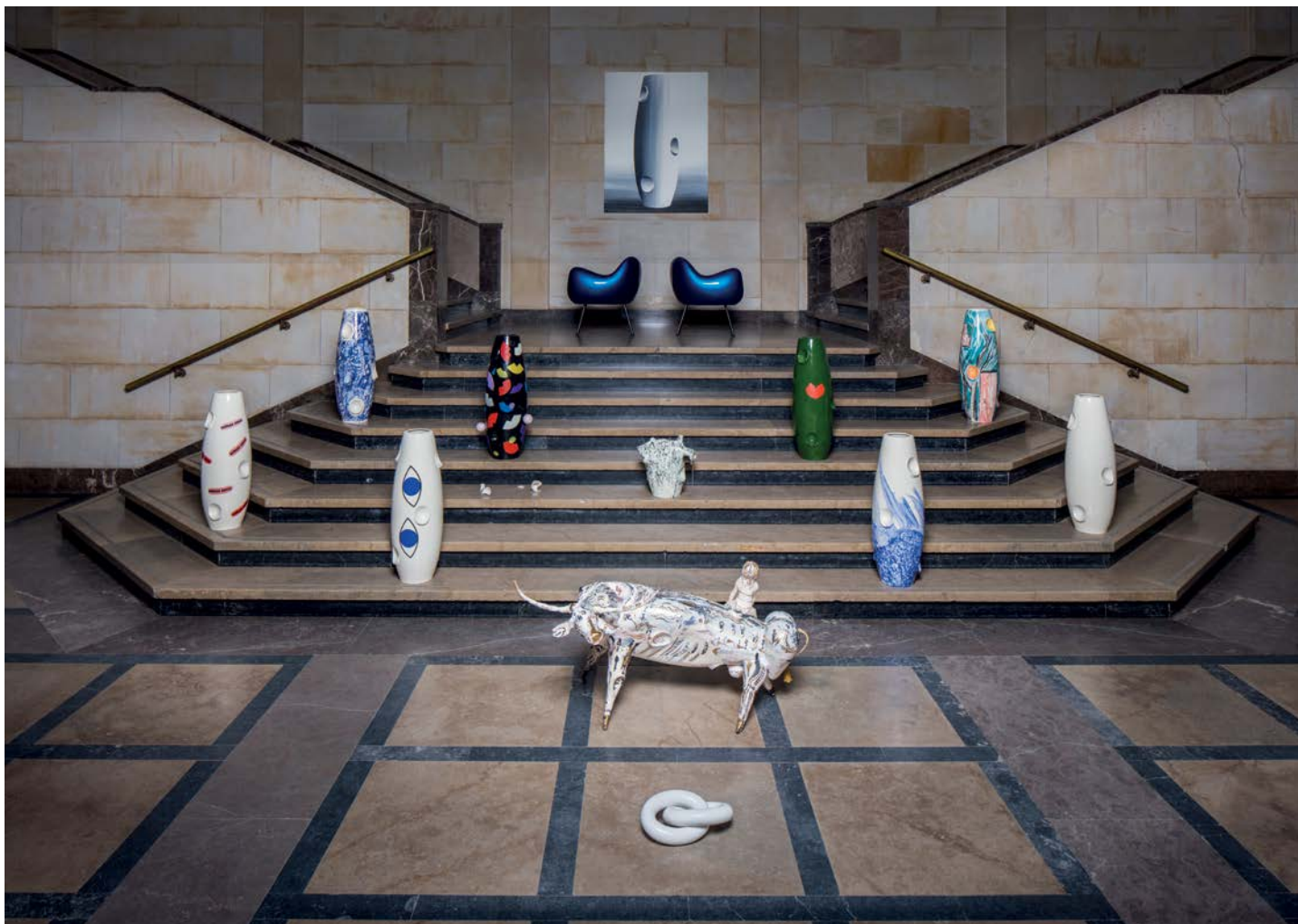
karnawału, oczywiście w Gmachu Głównym MNW. Po uroczystej kolacji, a jeszcze przed pierwszym walcem, ma miejsce aukcja charytatywna prowadzona przez Juliusza Windorbskiego.

**Dobrochna Minich:** Kalendarz pełen jest aukcji charytatywnych, na które artyści przekazują swoje prace. Czym więc różni się Wasza inicjatywa?

**Michał Suchora:** Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że nasza aukcja jest wyjątkowa i to pod wieloma względami. Przede wszystkim wszystkie licytowane przedmioty powstają specjalnie na tę okazję, nie można więc ich kupić nigdzie indziej. Poza tym każdy z nich jest wynikiem współpracy pomiędzy zaproszonym do współpracy projektantem a grupą artystów. W pierwszej edycji 10 artystów pracowało na stole *Pelagie* projektu Doroty Koziary, który produkuje firma Comforty. W zeszłym roku pracowaliśmy na słynnym wazonie OKO Malwiny Konopackiej, a w tym zaprosiliśmy do współpracy studio architektoniczne Mood Works.



Maurycy Gomulicki, modyfikacja stolika *Pelagie*, fot. E. Wińczyk



Zdjęcie zbiorowe prac na aukcję *Spragnieni piękna* 2018, fot. E. Wińczyk

**Dobrochna Minich:** Czy współpraca co roku przebiega podobnie?

**Michał Suchora:** Nie, co roku projekt przynosi zmiany i niespodzianki. Pierwsza edycja to był całkowity eksperyment. Na szczęście naszym partnerem był Paweł Kubara, manager firmy Comforty, który sprawił, że niemożliwe stało się możliwe. To on stanowił pomost między autorką projektu Dorotą Koziarą, właścicielami firmy, rzemieślnikami a artystami. Determinacja Pawła oraz chęć pokazania pełnej gamy możliwości, jaką dawała praca na tym konkretnym modelu mebla, sprawiła, że powstało 10 prawdziwych dzieł sztuki. Karol Radziszewski wygrawerował swojego *Syrena* w blacie z czarnego marmuru, a rysunek pokrył płatkami złota. Maurycy Gomulicki wytoczył dwa drewniane sutki i umieścił je na blatach różowych stołów. Jakub Woynarowski natomiast zaprojektował wzór, który rzemieślnicy Comforty wycięli w fornirze i stworzyli spektakularną intarsję.

**Dobrochna Minich:** Czy to znaczy, że zawsze pracujecie na gotowych projektach?

**Michał Suchora:** Nie. *Pelagie* Doroty Koziały figurował w katalogu Comforty już od kilku lat, zaproszeni artyści dali mu drugie życie. Inaczej układała się współpraca z Malwiną Konopacką, która zdecydowała się oddać nam swój najstojniejszy projekt, czyli wazon OKO. Nazwisko Konopackiej to w świecie designu marka sama w sobie, ale mało osób zdaje sobie sprawę, że za tym sukcesem nie stoi sztab PR-owców, dyrektorów produkcji i asystentów, ale jedna jedyna osoba, dziewczyna z dwójką małych dzieci na głowie. Z tego prostego względu współpraca z nią wyglądała zupełnie inaczej niż w wielką firmą, jaką jest Comforty. Malwina, zgadzając się na udział w projekcie poprosiła, o jedną rzecz, która okazała się kluczowa dla sukcesu tej edycji *Spragnionych piękna*. Mianowicie poprosiła nas o sfinansowanie formy dwa razy większej od tej, której używała do tej pory. W ten sposób powstał wazon OKO. Teresa, niemal 80-centymetrowy kolos, wzrostem równy młodszej córce Malwiny, Teresce. Malwina poświęciła nam bardzo wiele swojego czasu i uwagi. Na kilkunastu sesjach w swoim zaufanym zakładzie ceramicznym tłumaczyła zaproszonym artystom tajniki pracy z masą porcelanową, uczyła nakładania farb,



Jarosław Fliciński, malarstwo na parawanie Mood Works, fot. E. Wińczyk

technik wypału. Co ciekawe, Konopacka sama została autorką jednego ze zdobień.

**Dobrochna Minich:** Rozumiem, że w efekcie powstało 10 malowanych wazonów?

**Michał Suchora:** To dla współpracujących z nami byłoby zbyt banalne. Włodzimierz Pawlak na przykład zażyczył sobie, by jego praca z serii *Dziennik* znalazła się nie na zewnątrz, a wewnątrz wazonu. Matejka i Paweł Althamer przerobili wazon na figurkę byka, a Agata Bogacka namalowała piękny gradientowy portret wazonu w skali 1:1.

**Dobrochna Minich:** A ostatnia, tegoroczna edycja?

**Michał Suchora:** W tym roku ponownie wywróciliśmy wszystko do góry nogami. Autorkami projektu zostały

Dorota Kuć i Karina Snuszka, przyjaciółki naszego Stowarzyszenia i jedne z najbardziej znanych polskich architektów wnętrz. W projektach ich autorstwa, sygnowanych Mood Works, bardzo istotne miejsce zajmuje sztuka współczesna. Kuć i Snuszka zaproponowały, że zaprojektują dla nas specjalny przedmiot sztuki użytkowej, który stanie się punktem odniesienia i kanwą dla prac artystów. Wybór projektantek padł na parawan, przedmiot, który idealnie sprawdził się w roli „podobrazia”. Złożony z modułowych kwater, które artyści mogli dowolnie ze sobą zestawiać, stał się parawan przedmiotem ingerencji m.in. Sławomira Pawszaka, Radka Szlagi czy Jadwigi Sawickiej. Każdy z artystów inaczej zinterpretował zadany temat: Włodzimierz Zakrzewski użył go jako „stelaża” dla swoich abstrakcyjnych płócien, Jarosław Fliciński zagrał z funkcją parawanu i zdecydował się na półprzezroczysty materiał, Jadwiga Sawicka użyła lustra, przez co zawarty w jej parawanie komunikat (KATASTROFA) zestawiał się każdorazowo z postacią oglądającego. Największą popularnością w mediach społecznościowych cieszył się parawan autorstwa grupy LUXUS, która stworzyła malarski portret wicedyrektora MNW, dr. Piotra Rypsona.

**Dobrochna Minich:** To w kontekście zmian zachodzących w Muzeum poważny statement.

**Michał Suchora:** Nigdy nie narzucamy naszym artystom tematu pracy. Czasem odnoszą się oni w jakiś



Dorota Buczkowska, modyfikacja wazonu OKO, fot. E. Wińczyk



Grupa LUXUS, malarstwo na parawanie Mood Works, fot. E. Wińczyk

sposób do tematu edycji balu, ale jako kurator projektu wychodzę z założenia, że forma, z jaką przychodzi się zmierzyć artystom, jest już na tyle silna, że nie mam prawa jeszcze bardziej ingerować w proces twórczy. Co bardzo mnie cieszy, zauważyłem, że artyści włączają tworzone przez nas prace do swoich portfolio. To dla mnie czytelny znak; *Spragnieni piękna* to nie zlecenie, a wyzwanie, w wyniku którego powstaje integralne dzieło sztuki.

**Dobrochna Minich:** Co roku w okazji projektu powstaje też wyjątkowa sesja fotograficzna

**Michał Suchora:** Jej celem jest, jak wszystko w naszej działalności, promocja MNW. Dlatego sesja co roku odbywa się w innej galerii Muzeum. W pierwszym roku korzystaliśmy z uprzejmości Królikarni, wazony fotografowaliśmy na tle dzieł z Galerii Sztuki Polskiej.

W tym roku zdjęcia powstały na Galerii Sztuki Średniowiecznej. Autorem zdjęć jest niezmiennie Ernest Wińczyk, wybitny fotograf młodego pokolenia i wielki przyjaciel Stowarzyszenia. W obiektywie Wińczyka nasze dzieła wyglądają naprawdę spektakularnie, a wnętrza Muzeum nabierają jeszcze więcej szlachetności.

**Dobrochna Minich:** Czy wiesz już, jaki będzie motyw przewodni przyszłorocznej edycji *Spragnionych piękna*?

**Michał Suchora:** Kończymy rozmowy na ten temat, mamy wiele pomysłów, ale ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Co do partnera aukcji również finalizujemy już podpisanie umowy. Mogę tylko zdradzić, że prace, które powstaną, będą zupełnie inne w formie niż te z poprzednich edycji.

**Dobrochna Minich:** Dziękuję za rozmowę.